Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 12 czerwca 1930. Nr. 67

Kilka słów w sprawie naszych braci emigrantów.

(Z powodu „Tygodnia Emigranta Polaka“ od 8—15-go czerwca).

Tydzień emigracyjny!...

Przez cały ten tydzień od Zielonych Świątek aż do niedzieli, tj. Trójcy Przenajświętszej Polska staje pod znakiem pamięci o polskich emigrantach. Tydzień ten poświęcony jest na to, abyśmy przywiedli sobie na pamięć i sercem naszem objęli wszystkich naszych braci na obczyźnie, gdziekolwiek się oni znachodzą, czy w uprzemysłowionych Stanach Zjednoczonych Ameryki, czy w puszczach brazylijskich, czy na bezkresnych przestrzeniach Sybiru, czy aż het daleko w Mandżurji w Chinach, czy w przepastnych kopalniach Niemiec lub Francji, czy w Afryce, czy gdziekolwiek bądź na świecie, bo trzeba wiedzieć, że niema prawie zakątka na świecie, gdzieby nie było polskich wychodźców. Blisko 5 miljonów Polaków, nie licząc tych, których od Macierzy odłącza linja granicznych kordonów, żyje zdala wśród obcych ludów i krajów, rozproszeni po całym świecie. Nie wolno o tych nieprzeliczonych rzeszach naszych braci zapominać ani na chwilę, nie wolno ich pozostawiać na pastwę losu i wyzysku obcych, potrzeba, abyśmy sobie zdawali sprawę z tego, że ci wszyscy bracia nasi emigranci są z krwi i kości naszymi. A gdy tak będzie, to im stąd płynąć będzie nieustanna pociecha, bo będą wiedzieli, że tu u Macierzy biją żywem tętnem miłości serca miljonów ich rodaków, którzy nietylko o nich pamiętają, ale się i o nich troszczą i gotowi są im w każdej potrzebie podać bratnią dłoń, spiesząc im z pomocą, czy to materjalną, czy duchową. — Słusznie na ożywienie pamięci naszych braci emigrantów wybrano sobie właśnie Zielone Świątki i całą oktawę. — Wszak los i dola wybranego ludu izraelskiego zupełnie podobna jest do tejże ludu polskiego. Podaje nam przecież lekcja z święta Zielonych Świąt, że w dniu tym zebrani byli w Jerozolimie na święto żydzi z całego ówczesnego znanego świata i z Pamfilji i Frygji i Kapadocji i z Cyreny i Arabji i Mezopotanji itd. Widać już z tego, jak bardzo wówczas żydzi byli rozproszeni po świecie. A cóż tego było przyczyną? Otóż naród żydowski kilkakrotnie dostawał się w niewolę obcych narodów, to Egipcjan, to Babilończyków, to Assyryjczyków. I ci to najeźdźcy rozbili go po wszech krajach, uprowadzając go do niewoli — osiedlając na obcych przestrzeniach. A jednak mimo takiego rozbicia nie wynarodowili się oni wśród obcych narodów, nie zatracili ducha jedności, a przedewszystkiem nie zapomnieli o jedynym Bogu prawdziwym i w ten sposób nie utonęli w morzu bałwochwalstwa. Nie, wygnani do obcych krajów w srogiej niewoli, nieustannie tęskne spojrzenie kierowali ku swej Ojczyźnie, ku miastu świętemu, gdzie stała ich jedyna świątynia, wołając i ślubując: „Jeżeli zapomnę o tobie, Jerozolimo, niech zapomnienia ulegnie prawica moja niech przyschnie język mój do podniebienia mego, jeżeli nie wspomnę na ciebie, Jerozolimo“. Z taką miłością i tęsknotą za swą Ojczyzną i swą wiarą przetrwali straszliwą niewolę i ucisk i wygnanie, aż nastała jutrzenka wolności. Wtedy, odzyskawszy z powrotem swą Ojczyznę, tłumnie garnęli się ku niej, a ci, którzy na obczyźnie pozostali, popierali materjalnie swych rodaków w ojczyźnie w odbudowaniu świątyni i miasta stołecznego. Któż nie widzi w tych kolejach narodu żydowskiego bliskiej analogji z naszym narodem. Dostawszy się w srogą niewolę nietylko pozbawiony został własnej ojczyzny, ale dzieci jego poszły w rozsypkę po całym świecie. Jednych wypędził wróg z kraju za granicę, innych uprowadził do swoich krajów, jak na Sybir itd., inni zmuszeni byli szukać chleba po świecie, gdyż zabrakło go w Ojczyźnie. Taka jest bolesna tragedja narodu polskiego, że dzielić był zmuszony los narodu wybranego.

A dzisiaj jeszcze, choć mamy własną Ojczyznę niepodległą, choć niby to Polska bogata, takie ma urodzajne niwy i tyle kryje bogactw w łonie swem, jednak swym dzieciom chleba w dostatecznej ilości dostarczyć nie jest w stanie i jeszcze i obecnie ponad 100 tys. rocznie braci naszych opuszczać jest zmuszonych swą Ojczyznę i szukać zarobku wśród obcych. Ale i tam pod obcem niebem, wśród obcych narodów i krajów, nieraz w najcięższych warunkach życiowych, nasi bracia nie zapominają o swej matce Ojczyźnie, nie zapominają o swym kościółku rodzinnym, o swym Bogu, o swej mowie, którą wyssali z mlekiem z piersi macierzyńskiej. I to jest ten główny łącznik pomiędzy nimi a Ojczyzną i nami, ta mowa ojczysta, ta mowa święta, ten znicz święty miłości Ojczyzny. A ten Tydzień Emigranta Polaka niech zaznaczy się jeszcze ponadto wezbranem uczuciem miłości i tęsknoty ku nim, naszym wychodźcom, niech wzbudzi w nas to silne przekonanie i przeświadczenie, że my a oni to dzieci rodzone jednej wspólnej matki Ojczyzny, że ich dola i niedola to zarazem i nasza dola i niedola, że ich szczęście i powodzenie zarazem i naszem. Niech z każdego serca polskiego tu w kraju szczególnie w tym tygodniu popłyną na wszystkie strony świata ku naszym rodakom na obczyźnie gorące słowa: „Wyście nam nie obcy, wyście nasi, my o was nigdy nie zapomnimy, my gotowi poprzeć was w każdej waszej potrzebie“.

Włoski min. spraw zagr. Grandi gościem Rządu polskiego.

Warszawa, 9. 6. W poniedziałek, 9-go b. m., przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Włoch, Dino Grandi.

Na dworcu oczekiwali jego przybycia: personel ambasady włoskiej w Warszawie, z ambasadorem br. Franclin-Martinem na czele, minister Zaleski, ambasador Rzplitej przy Kwirynale St. Przeździecki, szef gabinetu M. S. Z. Szumlakowski, sekretarz Czernicki, dyr. protokołu dypl. Romer ze współpracownikami Przeździeckim i Wehnem, nacz. wydz. prasowego M. S. Z. Chrzanowski, radca Starzewski, przydzielony do min. Grandiego na czas pobytu jego w Polsce z wydziału południowego M. S. Z., Dermatowicz oraz Wyszyński.

O godz. 14.45 zajechał pociąg, wiozący min. Grandiego. Z wagonu salonowego wysiadł pierwszy min. Grandi. Następnie wyszła jego małżonka, dalej szef gabinetu i dyr. wydz. prasowego Rocco, sekretarz osobisty Nobile, wreszcie towarzyszący ministrowi od granicy polskiej radca ambasady włoskiej w Warszawie, Petrucci oraz nacz. wydz. południowego M. S. Z. Schwarzburg-Günther.

W chwili, gdy min. Grandi wyszedł z wagonu, cały personel ambasady włoskiej stanął na baczność i powitał go faszystowskiem podniesieniem prawej ręki do góry, poczem podszedł do ministra. Nastąpiło powitanie obu ministrów Zaleskiego i Grandiego, poczem min. Zaleski wręczył ministrowej Grandi wspaniały bukiet różowych róż.

W ciągu poniedziałku min. Grandi złożył wizytę min. Zaleskiemu, następnie udał się na Zamek, gdzie wpisał się do księgi, poczem pojechał na konkursy hippiczne do Parku Łazienkowskiego.

O godz. 8.30 wieczór w apartamentach prywatnych min. Zaleskiego odbył się obiad na cześć dostojnego gościa, przyczem wygłoszono szereg przemówień. Po obiedzie odbył się raut, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego, wojskowości, świata towarzyskiego i prasy.

We wtorek min. Grandi będzie obecny na poświęceniu włoskiego cmentarza wojskowego na Bielanach, poczem złoży wizytę prem. Sławkowi, następnie zaś zostanie przyjęty na specjalnej audjencji przez Prezydenta Rzplitej, poczem zostanie na Zamku na śniadaniu.

Z kolei min. Grandi przyjmie w gmachu ambasady włoskiej przedstawicieli prasy. Wieczorem ambasador włoski wydaje obiad i raut na cześć dostojnego gościa.

Kłamią, jak najęci.

Orzeczenie niemieckich członków komisji i stanowisko rządu niem. w sprawie opaleńskiej.

Berlin. Rząd niemiecki przyjął do wiadomości sprawozdania mieszanej komisji polsko-niemieckiej i powziął przekonanie, że tylko przedstawienie zajścia w ujęciu niemieckiej strony jest zgodne z rzeczywistością. Według tezy niemieckiej, przedstawione w sprawozdaniu delegacji niemieckiej, zajście miało następujący przebieg:

Po stronie polskiej już od jesieni ubiegłego roku czyniono starania o uzyskanie od strażników niemieckich pewnych dokumentów. Strażnicy niemieccy ze względów na potrzebę skutecznej walki z podobnemi próbami zgodzili się pozornie na tę propozycję. W dniu 24 maja dwóch urzędników polskiej straży granicznej przeszło na terytorjum niemieckie dla odebrania tajnych dokumentów od z ramienia straży niemieckiej. Obaj udali się, uzbrojeni w rewolwery i granaty ręczne (!), do niemieckiego domku celnego, pozostawiając na granicy żołnierzy straży granicznej, również uzbrojonych. Kiedy po przybyciu Polaków do strażnicy niemieckiej celnicy niemieccy przystąpić chcieli do aresztowania Polaków, ci stawili opór z bronią w ręku. W trakcie strzelaniny raniony został jeden Niemiec, ten zaś ze swej strony zranił jednego z Polaków, który niestety potem zmarł. Równocześnie rozpoczęli znajdujący się na granicy żołnierze polskiej straży granicznej strzelanie w kierunku niemieckiego domku paszportowego.

Na mocy powyższego rząd niemiecki polecił posłowi niemieckiemu w Warszawie wręczyć rządowi polskiemu notę, w której wyraża protest przeciw przekroczeniu granicy przez urzędników polskiej straży granicznej. Nota ta zostanie opublikowana po doręczeniu jej rządowi polskiemu.

Nota polska w sprawie zajść pod Opaleniem.

Po zbadaniu wyników prac komisji mieszanej polsko-niemieckiej, które to badanie stwierdziły niezbicie fakt wciągania polskich komisarzy granicznych w zasadzkę przez lokalne organa policji niemieckiej oraz wobec stwierdzenia faktu ostrzeliwania terytorjum polskiego, rząd polski polecił posłowi Rzeczypospolitej w Berlinie złożenie noty, podtrzymującej całkowicie protest Polski, wniesiony w dniu 26 maja 1930 w sprawie zajść granicznych pod Opaleniem.

Tajemnicze zajście na granicy litewskiej.

Wilno. Onegdaj wieczorem na pograniczu polsko-litewskiem, pomiędzy wsiami Kiernow i Mitkiszki, miało miejsce krwawe zajście polskiej straży litewską, a samochodem, przybyłym z Kowna.

Auto przybyło późnym wieczorem na granicę i znajdujące się w niem osoby usiłowały przedostać się na stronę polską. W samochodzie siedziało kilku wojskowych oraz jedna kobieta.

Gdy straż wezwała kierowcę samochodu, aby stanął, ten zwiększył szybkość i usiłował przemknąć się przez kordon graniczny na stronę polską.

Strażnicy litewscy zaczęli wobec tego ostrzeliwać samochód, na co pasażerowie odpowiedzieli również strzałami. W czasie obustronnej strzelaniny zostało rannych dwóch strażników litewskich. Na odgłos strzałów przybiegł sąsiedni patrol straży granicznej, lecz samochód zdołał sobie w międzyczasie już utorować drogę i znikł, zmieniając kierunek, w głąb terytorjum litewskiego.

Zamach stanu w Rumunji.

Ks. Karol przybył do kraju i obejmuje tron.

Cztery lata już upłynęło, odkąd król rumuński, Ferdynand, czując zbliżającą śmierć, a zgorszony romantycznemi historjami swego syna i następcy tronu ks. Karola, zmusił go do ustąpienia ze stanowiska następcy tronu i do wyjazdu z Rumunji. Następcą mianowano syna ks. Karola, Michała, który po śmierci króla Ferdynanda, został królem. Za małoletniego króla sprawowała rządy rada regencyjna.

Fakty te zaszły, kiedy u rządów w Rumunji była partja liberałów. Po upadku liberałów przyszła do rządów partja chłopska z premjerem Maniu na czele, która już dawno myślała o doprowadzeniu do pogodzenia się między ks. Karolem i jego małżonką i o powrocie ks. Karola do Rumunji.

Obecnie ks. Karol powrócił do Rumunji. Poniższe depesze stwierdzają, że zamierza on objąć tron.

Powrót ks. Karola do Rumunji.

Wiedeń, 7. 6. B. rumuński następca tronu, ks. Karol przybył samolotem do Rumunji. Według owych wiadomości, przed wyjazdem do Rumunji, ks. Karol spotkał się w Wiedniu z swoją b. małżonką, księżną Heleną i tu nastąpiło pojednanie między książęcą parą.

Ks. Karol, przed ośmioma dniami zerwał z p. Lupescu, z którą romans był głównym powodem nieporozumienia między małżonkami.

Komendant lotniska wojskowego w Klausenburgu otrzymał wczoraj o 9 ej przed południem telegram z Monachjum, zawiadamiający o odlocie księcia Karola.

O godzinie 5-ej po południu eskarda zauważyła na horyzoncie samolot księcia Karola, który wylądował w pobliżu stacji Korose wskutek braku benzyny. Jeden z samolotów eskadry opuścił się na ziemię i zabrał księcia.

Na lotnisku w Klausenburgu powitali księcia wszyscy oficerowie garnizonu. Książę udał się następnie koleją do Bukaresztu.

W porozumieniu z rządem.

Bukareszt. W kołach politycznych i dyplomatycznych Bukaresztu uważają za rzecz pewną, że powrót księcia Karola przygotowany był w ścisłem porozumieniu z premjerem Maniu, który w prowadzeniu tej sprawy wykazać miał niezwykłą zręczność.

Wrażenie w Rumunji.

Bukareszt. Na ulicach Bukaresztu przez cały dzień gromadziły się olbrzymie tłumy, omawiając wytworzoną sytuację polityczną. Miasto udekorowane jest flagami. W szerokiej opinji publicznej oraz kołach wojskowych daje się wyraźnie odczuwać nastrój bardzo przychylny dla księcia Karola. Wszyscy z zaciekawieniem oczekują jutrzejszego decydującego posiedzenia zgromadzenia narodowego, na którem ma być uchwalony wniosek o proklamowaniu księcia Karola królem. W całym kraju panuje spokój.

Zawrotne tempo wypadków.

Bukareszt, 7. 6. Od chwili nieoczekiwanego powrotu księcia Karola rozwój wypadków potoczył się w zawrotnem tempie. Ogólnie przypuszczono, że książę Karol ograniczy się do objęcia stanowiska księcia Mikołaja w Radzie regencyjnej.

W godzinach popołudniowych stało się jasnem, że właściwym celem przyjazdu księcia Karola jest niezwłoczne wstąpienie na tron rumuński.

Dziś po południu rozpoczęto kroki celem unieważnienia rozwodu księcia Karola z księżną Heleną. Niezwłocznie po wstąpieniu na tron nowy monarcha ma ogłosić manifest do narodu.

Dymisja rządu.

Bukareszt, 7. 6. Dziś o godz. 8-ej wieczór gabinet Maniu złożył dymisję na ręce rady regencyjnej. Dymisję poprzedziły obrady rady gabinetowej, które trwały do godziny 18,30. Maniu i czterej ministrowie wypowiedzieli się za powołaniem Karola do składu rady regencyjnej. Pozostali członkowie rządu wypowiedzieli się natomiast za proklamowaniem Karola królem.

O godzinie 19-ej m. 30 Maniu udał się do Cotroceni, gdzie przedstawił księciu Karolowi sprawozdanie z sytuacji. Następnie Maniu udał się do pałacu rady regencyjnej, której wręczył listę gabinetu. Rada regencyjna dymisję przyjęła. Maniu przedstawił radzie trzech kandydatów na stanowisko premjera: Michalace, Junja i Mironescu. Tymczasem dwaj pierwsi odmówili przyjęcia stanowiska premjera. Mironescu, który wyraził zgodę, przybył niezwłocznie do pałacu rady regencyjnej i przedstawił radzie gotową już listę gabinetu.

O godz. 21-ej członkowie nowego rządu złożyli na ręce rady regencyjnej przysięgę na konstytucję.

Nowy gabinet Mironescu posiada następujący skład: premjer i sprawy zagraniczne — Mironescu, sprawy wewnętrzne — Popowicz, wojna — Condeescu, finanse — Raducanu, sprawiedliwość — Wojanicescu, rolnictwo — Michalace, komunikacja — Halipa.

Zgromadzenie narodowe.

Bukareszt. W niedzielę o godzinie 11-ej rano odbędzie się posiedzenie zgromadzenia narodowego. Premjer Mironescu przedstawi na tem posiedzeniu wniosek anulowania ustaw, regulujących sprawę następstwa tronu, uchwalonych 4 stycznia 1926 roku. Jednocześnie Mironescu zgłosi uchwałę, aby księcia Karola proklamować królem rumuńskim.

Jeżeli zgromadzenie narodowe przyjmie ten wniosek, wówczas książę Karol złoży natychmiast jako król przysięgę na konstytucję. Premjer Mironescu złoży następnie na ręce króla dymisję rządu, a król powierzy Mironescu utworzenie nowego gabinetu koncentracyjnego.

Stanowisko stronnictw.

Bukareszt. Większość stronnictw rumuńskich ustosunkowuje się przychylnie do powrotu b. następcy tronu, księcia Karola do Rumunji. Dotyczy to zwłaszcza narodowego stronnictwa chłopskiego (Maniu), stronnictwa ludowego (generał Averescu) i stronnictwa narodowego (prof. Yorga).

Stanowisko stronnictwa liberalnego (Vintila Bratianu) wobec kwestji powrotu Karola nie jest jednolite.

Konstytuanta rumuńska obwołała królem ks. Karola.

Osobna uchwała mianuje ks. Helenę królową Rumunji.

Bukareszt, 9. 6. Odbyte w dniu wczorajszym w godzinach południowych uroczyste posiedzenie obu Izb parlamentarnych Rumunji, przyjęło wniosek rządu, domagający się wygaśnięcia ustawy z dnia 4 stycznia 1926 r. Równocześnie zgromadzenie narodowe, jako konstytuanta, obwołało ks. Karola królem zjednoczonego królestwa rumuńskiego.

Dotąd brak bliższych szczegółów, zwłaszcza w odniesieniu do młodocianego ks. Michała.

Ponadto zgromadzenie narodowe oficjalnie uznało małżonkę króla Karola, Helenę, królową. Król Karol wydał proklamację do narodu.

Naprężenie pomiędzy Watykanem a W. Brytanją.

Londyn. Ogłoszona przez rząd angielski wymiana not z Watykanem w sprawie sporu religijnego na Malcie komentowana jest tu ogólnie jako zaostrzenie opozycyjnego stanowiska Wielkiej Brytanji wobec Watykanu w sprawie Malty.

Zawarte w ostatniej nocie brytyjskiej zdanie, iż taktyka Watykanu oznacza wtrącenie się do wewnętrznych spraw imperjum brytyjskiego uważane jest za bardzo ostry zwrot, skierowany przeciwko Ojcu św. oraz za dowód dezyzji Wielkiej Brytanji utrzymania prestige'u gubernatora Malty Stricklanda wbrew określeniu go przez Watykan jako persona ingarata.

W dniu 15 czerwca rb., kto kocha polską oświatę, komu droga pamięć ciężkich, ale zarazem chlubnych zmagań się o język polski i ducha polskiego z odwiecznym wrogiem, ten podąży na zjazd jubileuszowy TCL. w Toruniu. Szczególnie podążyć winni ci, którzy należą do Komitetów T. C. L. w naszym powiecie.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 11 czerwca 1930 r.

Kalendarzyk. 11 czerwca, Środa, S. dz., Barnaby ap.
12 czerwca, Czwartek, Jana w., Onufrego Pust.

Wschód słońca g. 3 — 39 m. Zachód słońca g. 20 — 21 m.
Wschód księżyca g. 22 — 13 m. Zachód księżyca g. 3 — 52 m.

I Lubawa ma pełne gimnazjum.

Lubawa. Jak nas informują, dotychczasowe progimnazjum w Lubawie otrzymało pozwolenie utworzenia przez skompletowanie ostatnich dwuch klas pełnego gimnazjum. W ten sposób i najgorętszym życzeniom Lubawy stało się zadość, a nasz powiat należyć będzie do tych szczęśliwych, który posiadać będzie aż dwa uczelnie średnie. Życzyćby należało, aby i kwestja kształcenia dziewcząt doznała w jakiejkolwiek formie załatwienia.

Zabawa ogrodowa Tow. Pań św. Wincentego a Paulo.

Lubawa. Tow. Pań Miłosierdzia w Lubawie urządza na rzecz ubogich w niedzielę, dnia 15 bm, zabawę ogrodową u p. Zielińskiego, ul. Kuppnera. Pobyt urozmaicą i uprzyjemnią różne gry, korowody i atrakcje przy dźwiękach doborowej orkiestry. Dla dzieci przejażdżki autami i rowerami. Obfity bufet pod własnym zarządem. Początek zabawy o godz. 3 po poł. Wstęp 1 zł, dla dzieci 20 gr. Ze względu na szlachetny cel prosimy o liczny udział. Zarząd.

Regulowanie cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19. VI. 1928 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa oraz Robót Publicznych o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły, ustalam po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen z dnia 5 czerwca 1930 r. następujące ceny na mąkę, chleb i bułki:

za 1 kg. mąki żyt. wymiału 70% w sprzedaży det.	27 gr.
„ „ hurtowej	26 „
„ 1 „ „ pszennej „ 65% w sprzedaży det.	62 „
„ „ hurtowej	61 „
„ 1 „ chleba z mąki żytniej wymiału 70%	27 „
„ 1 „ chleba razowego	25 „
„ 1 „ bułkę 50 gr.	5 „
„ 1 „ bułkę 100 gr.	10 „

Równocześnie ustalam następujące ceny na mięso i jego przetwory:

za 1 kg. mięsa wołowego z kośćmi	2,20 zł
„ 1 „ „ „ bez kości	2,70 „
„ 1 „ „ wieprzowego (kotlety)	3,10 „
„ 1 „ „ „ od brzucha	3,00 „
„ 1 „ „ „ chudego	2,90 „
„ 1 „ „ skopowego od przodu	2,40 „
„ 1 „ „ „ od zadu	2,60 „
„ 1 „ „ cielęcego od przodu	
a) gatunek dobry	1,60 „
b) gatunek gorszy	1,20 „
„ 1 kg. mięsa cielęcego od zadu	
a) gatunek dobry	2,— „
b) gatunek gorszy	1,50 „
„ 1 „ okrasy świeżej	3,65 „
„ 1 „ słoniny wędzonej	4,10 „
„ 1 „ smalcu rzeźnickiego	4,50 „
„ 1 „ „ amerykańskiego	3,90 „
„ 1 „ mięsa siekanego wołowego	2,80 „
„ 1 „ „ „ wieprzowego	3,10 „
„ 1 „ „ „ mieszanego	2,80 „
„ 1 „ kiełbasy świeżej	3,00 „
„ 1 „ polskiej (bez żyłek)	3,40 „
„ 1 „ kaszówki lepszej	1,30 „
„ 1 „ „ gorszej	0,90 „
„ 1 „ salcesonu lepszego	3,60 „
„ 1 „ „ gorszego	3,20 „

Powyższe ceny obowiązują z dniem ogłoszenia w organie ogłoszeń publicznych i winny być ujawnione na widocznem miejscu we wszystkich składach piekarskich, rzeźnickich względnie składach kolonjalnych. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych lub nieujawnienia tychże, ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31. VIII. 1926 r. (Dz.

M. T. PORKINS. 13

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Teraz weszło dwóch służących z srebrnemi przyborami do herbaty, które postawili na stoliku z płytą mozaikową przed kanapą. Hrabina Carlton nalała dwie filiżanki herbaty i włożywszy cukru, podała jedną z nich Lindzie. A potem, pijąc płyn gorący, zapytała:

— Jakże się nazywasz? — zapomniałam spytać się o to.

— Linda May — odpowiedziała młoda dziewczyna skromnie.

— Ładne nazwisko. A skąd przybyłaś do Londynu?

— Z wioski Manister, w hrabstwie Cheshire położonej.

— A czy nie masz tam krewnych lub przyjaciół?

— Gdy panna Myrts, która była moją opiekunką, umarła, pozostałam zupełnie osieroconą, bo wszyscy moi znajomi wieśniacy są tam tak ubodzy, że ledwo na własne utrzymanie sobie zapracować zdołają.

— Musisz przecież mieć jakich krewnych...

— Być może, lecz nigdy nie słyszałam o nich.

— Wielki Boże! jakież to dziwne! Musiałaś przecież słyszeć coś o twoich rodzicach...

— Nie, nie wiem nawet kim oni byli. Panna Myrts adoptowała mnie, gdy byłam jeszcze małem dziecięciem, potem obiecywała mi powiedzieć, co wie o mojem pochodzeniu i pokazać mi pakiecik starych listów, tyczących się tego, ale umarła, nie dotrzymawszy tej obietnicy.

— To rzeczywiście jakaś romantyczna historja, cieszę się bardzo z tej przygody, żem się dziś z tobą spotkała. Ale podaj mi twoją filiżankę, wypijesz przecież jeszcze jedną.

Linda, która od samego rana jeszcze nic w ustach nie miała, piła herbatę i jadła podawane jej ciastka z wielkim apetytem, na co dobroduszna, otyła pani z widoczną przyjemnością patrzała.

— A teraz powiem ci, kto my jesteśmy — rzekła po chwili milczenia. — Jestem drugą żoną hrabiego Tomasza Carltona. Jesteśmy bezdzietni i nie mam wogóle bliskich krewnych, przeciwnie, mąż mój posiada całą gromadę bratanków, ciotek i synowie, którzy żyją wszyscy w przekonaniu, że nie mamy nic ważniejszego do czynienia, jak troszczenie się o ich interesa i dobrobyt. Są ludzie, którzy twierdzą, że Pan Bóg stworzył bogatych bezdzietnych małżonków jedynie dla ich wygody. Do tej gromady krewnych liczy także pan Tomasz niejakiego pana Hamiltona Holtrop, któremu przypisywać się uważa za główne swego życia zadanie. Jest to jego brat przyrodny... A! otóż przychodzi wreszcie pan Tomasz — zakończyła swe opowiadanie pani Carlton, gdy wszedł do pokoju chudy, wygolony i wytwornie ubrany mężczyzna.

Spostrzegłszy Lindę skłonił jej się lekko, rzucając pytające spojrzenie na żonę. Ta zaś zaczęła opowiadać rezolutnie.

— Gdy dziś rano byłam w mieście, wpadł na mnie koń rozbrykany, przestraszona schroniłam się do składu papieru na ulicy Caror i tam spotkałam tę młodą panienkę. — Ach! ale przytem zapomniałam kupić listowego papieru! Jakże jestem roztargniona.

— Tak jest — potwierdził małżonek wyraziście.

— A ponieważ ta panna May szuka jakiegoś pomieszczenia — mówiła dalej otyła pani — pomyślałam sobie, że możeby się nam przydała. Zresztą niema ona żadnych świadectw i w jednym dopiero domu była krótki czas za bonę. C. d. n.

Dziwne metody. — O rugach w szkolnictwie.

Warszawa. Pamiętamy doskonale rugi w szkolnictwie, jakie stosował p. Kazimierz Świtalski. Przeciwko dawnym zarządzeniom ministerjalnym kilku pokrzywdzonych wystąpiło do Trybunału Administracyjnego i wygrało sprawę. Między innymi wygrał sprawę pos. Michałkiewicz, przeniesiony nagle z Poznania do Skierniewic. Trybunał Administracyjny zarządzenie ministra unieważnił.

Obecnie jednak pos. Michałkiewicz otrzymał ponownie rozporządzenie min. Czerwińskiego, przenoszące go „dla dobra szkoły“ również do Skierniewic! Chyba będzie znowu sprawa w Trybunale Administracyjnym.

Inny wypadek rugów.

W Miechowie był dyrektorem gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki p. Tadeusz Lech, który na czele instytucji stał od lat kilkunastu. Nagle został zwolniony ze służby bez podania powodów. Wysłana przez obywateli delegacja do ministra nie została w Warszawie do niego dopuszczona, a minister polecił jej zakomunikować, że zarządzenie usunięcia go nie może być zmienione.

O cóż poszło? Oto okazało się, że przyczyną zwolnienia p. Lecha było pismo kierownika przysposobienia wojskowego w Miechowie, p. Zawadzkiego, który złożył następujący „raport“ do Warszawy:

— „Melduję, że w związku z obchodem 11 rocznicy niepodległości Polski w dniu 11 listopada 1929 r. w Miechowie podczas uroczystości narodowych, będąc za kulisami, zauważyłem, że zachowanie się dyrektora gimnazjum, Lecha, pozostawiało dużo do życzenia. Okazywał on żywo niezadowolenie z powodu wymienianych zasług marszałka Piłsudskiego przez prelegenta.

Gdy zwróciłem uwagę, aby p. Lech nie zachowywał się w sposób gorszący, ten zdenerwowanym głosem oświadczył, że akademja nie jest wiecem propagandowym. Melduję, że przez odczyt o osobie marszałka Piłsudskiego po raz pierwszy padły w Miechowie słowa prawdy historycznej. Podobnie zaś, gdy byłem na wielu odczytach, wygłaszanych bądź przez dyrektora Lecha, bądź przez jego ludzi, przez pomijanie marszałka Piłsudskiego prawda historyczna była rozmyślnie fałszowana“.

W tym „meldunku“ tkwiła prawdopodobnie przyczyna usunięcia p. Lecha.

Memorjał programowy natychmiastowej pomocy dla Pomorza

wręczy Rada Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza Panu Prezydentowi na Zamku

Jak donoszą, dnia 7 czerwca na zebraniu Rady Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza został ostatecznie ustalony opracowany od dłuższego czasu memorjał, obejmujący program natychmiastowej pomocy dla naszej Dzielnicy, który w najbliższym czasie zostanie przedłożony p. Prezydentowi Rzplitej i Rządowi.

Memorjał ten obejmuje najdonioślejsze zagadnienia i potrzeby Pomorza i podaje programowe wskazania w kierunku przyjścia z pomocą poszczególnym gałęziom naszego życia gospodarczego celem ich ożywienia i uodpornienia na ekspanzję obcego kapitału i wpływu gospodarczego.

Jak informują, przedstawiciele Rady Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza zostali przez Kancelarję Cywilną Pana Prezydenta zaproszeni na Zamek na dzień 12 czerwca rb., przyczem zaproszony został pozatem szereg wybitnych osobistości z poszczególnych dziedzin naszego życia gospodarczego tak, iż najwybitniejsi przedstawiciele sfer gospodarczych naszej Dzielnicy będą mieli sposobność w ustnej konferencji na Zamku przedstawić Panu Prezydentowi postulaty Ziemi Pomorskiej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że program natychmiastowej pomocy dla Pomorza, obejmujący bardzo szczegółowy plan akcji gospodarczej w różnych dziedzinach naszego życia pomorskiego, będzie mógł być realizowany kolejno, w pewnych etapach, ponieważ urzeczywistnienie pewnych postulatów wymagać będzie jeszcze szczegółowego opracowania, a wielu wypadkach aprobaty Ciał Ustawodawczych.

Będzie zatem obowiązkiem pomorskiego społeczeństwa w najbliższym okresie zestrzelić wszystkie zbiorowe wysiłki w kierunku wspólnej pracy nad zrealizowaniem tych zamierzeń.

Szykanowanie pism polskich w Gdańsku.

Gdańsk. Przed tutejszym sądem odbył się 4 bm. proces przeciwko kilku kolporterom i kolporterkom gazet polskich, które w dawnym okresie ukazywały się w Gdańsku. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że przedstawiali rzekomo nakład pism polskich w nieodpowiadającej faktom wysokości.

Kulminacyjnym punktem procesu była chwila, gdy jeden ze świadków, komisarz policji politycznej gdańskiej, na zapytanie obrońcy zeznał, że skargę wniosły nie poszkodowane firmy kupieckie Gdańska, lecz, że proces ten powstał na tle denuncjacji konfidentów policji gdańskiej. Moment ten wyzyskał obrońca dla podkreślenia w mowie politycznego tła procesu.

Wrzenie w Indo-Chinach wzrasta z dnia na dzień.

Paryż. Według doniesień z Indochin w miastach Phu Lam i Giadingha odbyły się demonstracje niezbrojonych chłopów, w których wzięło udział kilka tysięcy ludzi. Policja była zmuszona do użycia broni palnej. Dwie osoby zabite, 18 rannych. Dokonano licznych aresztowań.

Wysłano również ekspedycje karną do wsi Coam, która miała za zadanie zlikwidować jedno z najbardziej niebezpiecznych gniazd powstańczych. Na wieś rzucono koło 60-ciu bomb z samolotów oraz ostrzeliwano ją przez dłuższy czas nieustannie z karabinów maszynowych. Liczba ofiar wynosi 21 mieszkańców wsi, w tem 5 kobiet i 6-cioro dzieci.

Zabójca posła niemieckiego w Lizbonie przed sądem.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Lizbony: Zabójca posła niemieckiego von Baligando oddany został do dyspozycji sędziego śledczego. Proces przeciwko Piechowskiemu ma się odbyć już w ciągu przyszłego tygodnia. Wyrok spodziewany jest w sobotę.

W czasie przesłuchiwania Piechowski potwierdził pierwsze zeznanie, oświadczając, iż posła niemieckiego nie znał. Policja w dalszym ciągu prowadzi dochodzenia w celu wykrycia motywów zamachu.

W szkole rolniczej Bielawki,

poczta i stacja Pelplin, organizuje Ministerstwo Rolnictwa **kurs społeczno-rolniczy dla nauczycieli szkół powszechnych,** pracujących lub zamierzających pracować na wsi. Kurs trwa od 7 do 31 lipca r. b. Kurs obejmuje po 5 godzin wykładów dziennie i 8 razy w tygodniu po 2 godziny zajęć praktycznych w polu, ogrodzie i oborze. Przewiduje się również zorganizowanie wycieczek na koszt uczestników kursu. Kandydaci otrzymują wspólne mieszkanie w internacie szkolnym, obowiązani są jedynie przywieźć własną pościel, za wyżywienie opłacają po 1.50 zł dziennie. Ministerstwo Rolnictwa dopłaca do kosztów wyżywienia po 1.50 zł dziennie na uczestnika. Termin zgłoszeń upływa z dniem 30 czerwca r. b. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Dyrekcja szkoły rolniczej w Bielawkach, poczta Pelplin, do której należy zwracać się o szczegółowe warunki.

Pożar magazynu wojskowego w Toruniu. Pastwą płomieni padły materjały, wartości 12 miljonów zł. — Przyczyną pożaru prawdopodobnie podpalenie.

Toruń. W nocy na 6 bm. około godz 1 wybuchł pożar w wojskowej składnicy sanitarnej, położonej obok dworca miejskiego. Usłyszano również silne detonacje. Przypuszczano, ze odbywa się nocne strzelanie ćwiczebne na poligonie. Na miejsce zjechały: straż pożarna w pełnem pogotowiu z miasta samego i z Podgórza oraz oddział żołnierzy. Palił się wielki murowany magazyn, zawierający mobilizacyjne materjały sanitarne, a więc samochody, wozy sanitarne, kuchnie polowe, dezinfektory, siodła i uprząż, nosze, mundury, bielizna i medykamenty. Wybuchy pochodziły od eksplozyj benzyny i eteru. Akcję ratunkową musiano ograniczyć do ocalenia sąsiedniego budynku, w którym mieści się okręgowa składnica sanitarna oraz do ocalenia dobytku w płonącym magazynie. Nie udało się jednak z niego wiele uratować. Nad ranem zapadły się z wielkim łoskotem mury magazynu. Co do przyczyn pożaru, krążą najrozmaitsze wersje i domysły. Pastwą płomieni padły materjały, wartości przeszło 12 miljonów zł.

PROGRAM

uroczystego obchodu Złotego Jubileuszu Tow. Czytelni Ludowych na Pomorzu w Toruniu w niedzielę, dnia 15 czerwca 1930 r.

Godz. 11. Zbiórka gości, towarzystw i organizacyj zaproszonych oraz delegatów i bibljotekarzy T. C. L. w Szkole Wydziałowej przy pl. św. Katarzyny.

Godz. 11,15. Wymarsz do kościoła św. Jana.

Godz. 11,30. Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana, celebrowane przez ks. prałata Bernarda Dembka. Kazanie wygłosi ks. radca Wacław Wojciechowski.

Godz. 12,30. Pochód do Dworu Artusa. (Uczestnicy ustawiają się na ul. Kopernika, Piekary według porządku, ustalonego podczas zbiórki).

Godz. 13. Akademja w sali Dworu Artusa:
- a) Psalm „Pasterzem jest Pan“ wykona pod batutą prof. Zygmunta Moczyńskiego chór „Dzwon“.
- b) Zagajenie prezesa Rady Okręgowej T. C. L. na Pomorze ks. Bernarda Dembka.
- c) Hymn Narodowy.
- d) Przemówienie jubileuszowe p. starosty Leona Kowalskiego.
- e) Hymn jubileuszowy ku czci 50-lecia T. C. L. wykona pod batutą prof. Zygmunta Moczyńskiego chór „Dzwon“.
- f) Składanie życzeń ze strony władz i organizacyj.
- g) Ogłoszenie listy pracowników oświatowych, szczególnie zasłużonych dla T. C. L. na Pomorzu.
- h) Składanie darów na Uniwersytet Ludowy na Pomorze.

Godz. 17. Zwiedzanie miasta i jego zabytków pod przewodnictwem prezesa oddziału toruńskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Marjana Sydowa. (Pragnący brać udział zbierają się na dziedzińcu Ratusza.

Godz. 19.30. Przedstawienie w Teatrze Miejskim w Toruniu, poprzedzone przemówieniem p. Dyrektora Zygmunta Mocarskiego.

Godz. 22. Wieczór towarzyski w sali Dworu Artusa.

Niektóre szczegóły z historji i przebiegu prac nowomiejskiego obywatelstwa nad uzupełnieniem miejscowego gimnazjum.

(Z przemówienia p. burm. Kurzętkowskiego z okazji obchodu I matury w miejscowem gimnazjum).

Nowemiasto.

„Jak wiadomo, życzeniem obywatelstwa było od dawna uzupełnić tutejszy zakład. Chcąc więc plan ten zrealizować, zorganizowano komitet chętnych i poważnych obywateli miasta, w skład którego wchodził każdorazowy dyrektor tut. zakładu. — Zwołane w tym celu pierwsze posiedzenie odbyło się w Magistracie w dniu 20 maja 1924 r., na którem postanowiono propozycję poczynić starania w Kuratorjum O.S.P. i Ministerstwie W. R. i O. P., o uzupełnienie miejscowego progimnazjum. W nadzwyczajnem na ten cel zwołanem na dzień 23 maja 1924 r. posiedzeniu Rady Miejsk. uchwalono zgodnie z propozycją Magistratu j e d n o g ł o ś n i e przejęcie gwarancji na pokrycie kosztów z tytułu utrzymania VII. klasy gimnazjum, „o ile władze kompetentne na urządzenia tej klasy zgodzić się zechcą“.

Z wypracowanym treściwie i obszernie memorjałem udała się delegacja do Kuratorjum O.S.P. jak również do Ministerstwa W. R. i O. P., gdzie przyobiecano sprawie tej życzliwe poparcie. Jednakże odebrał Magistrat pismem Kuratorjum O.S.P. z dnia 2 września 1924 r. odpowiedź, iż Ministerstwo z powodu braku odpowiedniej ilości nauczycieli kwalifikowanych oraz ze względów budżetowych nie może się zgodzić na otwarcie klas VII. i VIII. tutejszego zakładu.

Siłą więc rzeczy trzeba było sprawę odroczyć i powiedzieć sobie, że każda ważniejsza sprawa potrzebuje dłuższego czasu do jej zrealizowania. Pomimo to nie zaprzestano jednakże równocześnie z Radą Rodzicielską i Pedagogiczną dalszych prac, utrzymując stały kontakt w tej sprawie, przedewszystkiem z Kuratorjum O.S.P., a wykorzystując każdą nadarzającą się okazję, czy to przypadkową obecność p. wizytatora S. O. w mieście tutejszem, czy też uproszony tu dotąd jego przyjazd, a nawet i obecność przebywającego na wywczasach w Lidzbarku naczelnika odnośnego wydziału Ministerstwa w Warszawie p Czerwińskiego. Na ponowne przedstawienie osobiste sprawy w Kuratorjum w dniu 30 czerwca 1926 r. oświadczyło takowe pismem z dnia 28 lipca 1926 r. swoją zgodą na uruchomienie prywatnie klasy VII., udzielając zarazem miejscowemu nauczycielstwu zezwolenia na nauczanie w komplecie oraz użyczenie lokalu i urządzeń gimnazjalnych w godzinach popołudniowych, podkreślając jednakże, „że uprawnień żadnych komplet spodziewać się nie może“.

Tego momentu jednakże nie wykorzystano, lecz uzyskano po kilkukrotnych naradach wspólnych komitetów, przez ponowne wysłanie delegacji z odpowiednio opracowanym memorjałem, do którego najważniejszych i najcenniejszych udzielił wskazówek p. dyrektor Lubicz Majewski, do Ministerstwa w dniu 18 czerwca 1928 r. Pan Minister przyrzekł przychylnie potraktować sprawę, o ile Kuratorjum nie będzie się sprzeciwiało. Odebrano też pod datą 14 sierpnia 1928 r. doniesienie z Kuratorjum, zezwalające za zgodą Ministerstwa na rozszerzenie p r o g i m n a z j u m na g i m n a z j u m p e ł n e przez stopniowe otwarcie klas VII. i VIII., zezwalając zarazem na otwarcie klasy VII. już w bieżącym roku szkolnym. Na tem jednak się nie skończyły jeszcze zabiegi i kłopoty w tej sprawie; trzeba było jeszcze uzyskać i uprosić zatwierdzenie kosztów utrzymania nowourządzić się mających klas w Województwie Pomorskiem, we wydziale Samorządowym. Napotykane i te trudności zwalczono jednakże, nie szczędząc ani czasu ani mozołu, mając przy wszystkich w tym kierunku poczynaniach jedynie podniesienie poziomu kulturalno-oświatowego miasta i okolicy na oku, nie mówiąc już o korzyściach, wynikających stąd dla poszczególnych rodzin, kształcących swoje dzieci. Już pewni zwycięstwa, nową spotkano jednakże trudność; jak grom bowiem z pogodnego nieba nadeszła wiadomość z Kuratorjum pod datą 30 sierpnia 1928 r., zaledwie 2 dni przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego, że ze względu na dotkliwy brak nauczycieli utworzenie klasy VII. przy gimnazjum tut. jest w roku szkolnym 1928|29 niemożliwe. Zwołane natychmiast posiedzenie obywatelskie i Rady Rodzicielskiej uchwaliło wysłanie już w dniu następnym ponownej delegacji do Ministerstwa. Dość poważną trzeba było w dniu tym z ówczesnym Ministrem p. Dobruckim staczać walkę, która jednakże po powtórnej audjencji w dniu następnym i dość natrętnem, że się tak wyrażę — naleganiu ze strony delegacji spowodowała zwołanie konferencji licznych naczelników odnośnych wydziałów ministerjalnych równocześnie z p. Ministrem, po której zapewniono po pierwotnem cofnięciu zezwolenie otwarcia VII. i VIII. klasy z tem, że miasto pokrywać będzie całkowite koszta utrzymania tych dwóch klas, wynoszące obecnie w rocznym stosunku 8612,92 zł, nie mówiąc już o placeniu dalszej biegłej subwencji w rocznej kwocie 3400 zł.

To też dzisiaj, widząc uwieńczone pomyślnym skutkiem to dzieło i jego pierwsze owoce, dumnem może być obywatelstwo tutejsze z takiego dorobku kulturalno naukowego. Z tej też okazji niechaj mi wolno będzie złożyć wszystkim tym, którzy przyczynili się do budowy tego wielkiego dzieła, czy to obecnym tu na tej sali, jak i nieobecnym obywatelom miasta czy też wogóle dziś już nie zamieszkałym w Nowemmieście wyrazy serdecznego podziękowania i prawdziwej wdzięczności za wszelkie podjęte w tej akcji trudy, mozoły, poświęcenie czasu, poparcia materjalne i moralne. Nie mniej też dziękuję wdzięcznem sercem p. Dyrektorowi i całemu gronu profesorskiemu za ich owocną pracę z życzeniem, aby zakład tut. po obecnym 61-szym roku swego istnienia coraz więcej się rozwijał, zyskując na sławie jako pierwszorzędna placówka naukowo-wychowawcza“.

Stała wystawa maszyn.

Grudziądz. W Grudziądzu organizuje się stałą wystawę maszyn i narzędzi rzemieślniczych. Otwarcie wystawy nastąpi 9 października rb. Dyrektorem wystawy mianowany został red. Ludwik Łydko.

Profesor uniwersytetu warsz. Lewiński zginął tragiczną śmiercią w Wilnie.

Wilno. Przybyły tu dla wygłoszenia szeregu odczytów w Instytucie Badań Naukowych Europy wschodniej prof. Lewiński z Warszawy, oglądając roboty murarskie tego instytutu, wpadł w otwór budującej się windy i poniósł śmierć na miejscu.

Nieszczęśliwy wypadek zauważono dopiero, gdy prof. Lewiński nie zjawił się celem wygłoszenia odczytu. Gdy go znaleziono, wszystkie próby ratunku były już spóźnione. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w sferach uniwersyteckich miasta. Dochodzenia stwierdziły, że kierownictwo budowy dopuściło się zaniedbania, niezabezpieczając miejsca niebezpiecznego.

Pomimo, że prof. Lewiński, spadłszy z wysokości 3 piętra, doznał wstrząśnienia mózgu i miał połamane wszystkie żebra i zmiażdżoną miednicę, lekarze stwierdzili, że zmarł krótko przed znalezieniem go, mianowicie około 5 godzin po wypadku. Zwłoki będą przewiezione do Warszawy.

Dzika nienawiść Litwinów do Polaków.

Pogrom instytucyj polskich w Kownie.

W maju rb. w stolicy Litwy, Kownie, doszło do antypolskich demonstracyj, które przeistoczyły się później w prawdziwy pogrom polskich instytucyj społeczno-kulturalnych. Formalnie demonstracje zorganizowano w odpowiedzi na zajścia w Dymitrówce, faktycznie jednak były one dalszym etapem tego teroru, jaki Litwini stosują już oddawna względem swych współmieszkańców Polaków.

Wiec antypolski, zorganizowany za zezwoleniem władz, poprzedziła zaciekła kampanja prasowa. Jak podawała urzędówka, w skład programu wiecu miały wejść również demonstracje pod gmachami poselstw państw, zaprzyjaźnionych z Polską. Później jednak demonstracyj tych zaniechano, a nawet podwórza gmachów poselstw obsadzono dla bezpieczeństwa silnemi oddziałami policji.

Trzechtysięczny tłum, który się zgromadził na wiec, złożony był w przeważnej masie z szaulisów (strzelców) i studenterji. Właściwie jednak wiec zorganizowali pierwsi. Otworzył go prezes związku szaulisów, malarz Zmujdzinawiczus, wygłaszając ziejące nienawiścią do Polski i Polaków miejscowych przemówienie. Podczas przemówienia z tłumu padały okrzyki: „Bić Pochodnię" i „Dzień Kowieński", „Bić, rznąć i palić Polaków" itd. Następnie tłum udał się pod gmach rady ministrów, gdzie powitał go premjer Tubelis, dziękując za zorganizowanie demonstracji i oświadczając, że rząd w związku z zajściem w Dymitrówce poczynił już kroki dyplomatyczne w Lidze Narodów.

Z pod gmachu rady ministrów cały tłumu z okrzykami „Bić i palić polskie instytucje" ruszyła w kierunku lokalu przy ul. Orzeszkowej 12, gdzie się mieści szereg polskich instytucyj kulturalno-oświatowych, jak two „Pochodnia", redakcja „Dnia Kowieńskiego", Zjednoczenie Akademickie itd. Wiadomość, że tłum rusza na ul. Orzeszkowej, dotarła tam nieco wcześniej i obecny w lokalu pracownik „Pochodni" usiłował zawezwać telefonicznie policję. Oba jednak telefony, znajdujące się w lokalu, nie działały. Wypadło więc poprzestać na zatrzaśnięciu drzwi i oczekiwać, jak wypadki potoczą się dalej.

Tymczasem grupa demonstrantów przebiła się przez kordony policji, powiadomione już o tem, dokąd demonstranci zdążają. Stało się to tem łatwiej, że policja miała widocznie rozkaz nie stawiać przeszkód demonstrantom. Za chwilę po przebiciu kordonów policji na ul. Orzeszkowej zgromadził się znów tłum. Demonstranci wpadli do wnętrza lokalu. Wobec tego jednak, iż wszystkie pokoje były zamknięte, zdemolowali jedynie korytarze oraz zaczęli bombardować gmach kamieniami od frontu. Gdy przybyła policja, wszystkie szyby już były wybite, a demonstranci spokojnie się cofnęli i ruszyli dalej.

Po zajściu przy ul. Orzeszkowej zakomunikowano natychmiast dyrektorowi gimnazjum polskiego, iż tłum zdąża w kierunku gimnazjum. Na wiadomość o tem dyrektor zaalarmował policję, jednakże otrzymał odpowiedź, iż „policja sama wie o tem, co należy robić". Istotnie po pewnym czasie tłum dotarł pod gmach gimnazjum przy ul. Leśnej i zaczął bombardować go kamieniami. Wybito ogółem 230 szyb i zraniono paru uczniów-maturzystów, gdyż właśnie w tym czasie toczył się egzamin maturalny w obecności przedstawiciel ministerstwa oświaty. Następnie napastnicy wtargnęli do wnętrza gmachu, zdemolowali korytarze i wpadli do sali, w której się odbywał egzamin. Tu rzucono się na dyrektora i brutalnie go poturbowano. Maturzystom pozrywano znaczki jubileuszowe i usiłowano ich sprowokować do czynnego wystąpienia. Gdy się to jednak nie udało, napastnicy opróżnili gmach. Tym razem policja przybyła w trakcie pogromu, jednakże nie interwenjowała.

Kulminacyjnym punktem pogromu było zdemolowanie nowej księgarni p lskiej „Stella." Po dokonaniu bezkarnie swego dzieła przy ul. Orzeszkowej i w gimnazjum napastnicy postępowali coraz śmielej. Jasnem już bowiem było, iż policja stoi po ich stronie. Zresztą nie mogło być inaczej, ponieważ grupa napastników składała się z szaulisów, przebranych w ubrania cywilne i urzędników policji politycznej. W księgarni wybito witrynę, wtargnięto do wnętrza, rozbito wszystkie półki, a książki, wyrzucone na bruk, kopano i darto. Przybyła policja odsunęła jedynie napastników z lokalu księgarni. Na ulicy zaś praca niszczycielska trwała dalej. W rwaniu książek czynny udział brali również studenci. Gdy tłum się rozproszył, ulica zasłana była grubą warstwą wydartych kart. Policja natychmiast kazała ulicę zamieść, aby nie zostało śladów barbarzyńskiego pogromu.

Oprócz pogromu wymienionych instytucyj doszło również do szeregu ekscesów w innych punktach miasta. W uniwersytecie zdarto ze ściany skrzynkę polskiego Zjednoczenia Akademickiego i rzucono ją z drugiego piętra na bruk. Wybito szyby w polskiej kawiarni Perowskiego i polskim zakładzie fotograficznym Sawsianowicza. Zdemolowano boisko polskiego klubu sportowego „Sparta". Wieczorem sytuacja w mieście była tak napięta, iż brakowało tylko iskry, aby pogrom polskich instytucyj przeistoczył się w pogrom ludności polskiej.

Ciekawym i charakterystycznym jest fakt, że policja odmówiła spisania protokółu zajść. Natomiast kategorycznie zażądała, aby szyby zostały do rana wstawione. Ponieważ instytucje polskie do zarządzenia tego się nie zastosowały, wypadnie im zapłacić karę.

W związku z zajściami wszystkie instytucje polskie wydały nazajutrz zbiorową odezwę, w której zwracają uwagę całego cywilizowanego świata na opłakane warunki, w jakie została postawiona polska mniejszość narodowa w Litwie. Z drugiej strony odezwa nawołuje, aby społeczeństwo polskie w Litwie mężnie przetrwało cios i nie dało się sprowokować. Cenzura skonfiskowała odezwę, wobec czego zostanie ona rozesłana w drodze prywatnej do działaczy krajowych i zagranicznych.

Pogrom Polaków na Litwie.

„Baltische Presse" o ostatnich zajściach w Kownie.

Gdańsk. Wczorajsza „Baltische Presse" zamieszcza relację przybyłego ostatnio do Gdańska naocznego świadka niedawnego pogromu ludności polskiej w Kownie. Informator „Baltische Presse" podkreślił, że wszystkie zajścia noszą wyraźny stempel prowokacji, a wywołane w kraju zaniepokojenie i wrzenie wykorzystuje następnie rząd do celów wewnętrzno i zewnętrzno-politycznych. Rząd litewski wykorzystał wypadek w Dymitrówce, położonej na terytorjum polskiem, do wysłania noty do Ligi Narodów oraz do zorganizowania masowych antypolskich demonstracyj. Policja kowieńska zwerbowała szereg wyrostków, którym płaciła po 5 litów dziennie i którym kazała urządzać demonstracje przeciwko polskim instytucjom i sklepom. Odpowiednia ilość demonstrantów znalazła się niezwłocznie. Zachęceni nagrodą pieniężną, napadali na polskie składy, szkoły itd. Policja interwenjowała napozór wszędzie, jednak zjawiała się zapóźno, gdy demonstranci dokonali zupełnego zniszczenia. Najbardziej oburzającem — kończy informator „Baltische Presse" — było to, iż demonstranci po pogromie Polaków udali się do prezydenta ministrów Tubialisa, który z balkonu dziękował im za ich patrjotyzm.

Protest polski przeciw gwałtom litewskim.

Warszawa. W prasie ogłoszono protest, podpisany przez 28 polskich stowarzyszeń na Litwie, który opisuje pogrom instytucyj polskich, urządzony 23 maja w Kownie. Poza znanemi szczegółami oświadczenie towarzystw polskich stwierdza, że kiedy towarzystwo oświatowe „Pochodnia" oraz dyrekcja gimnazjum polskiego zwracały się do komisarjatu policyjnego z żądaniem podpisania protokołu, policja kazała na siebie czekać przeszło dwie i pół godziny, a naczelnik policji oświadczył telefonicznie prezydjum „Pochodni", że podobne protokóły nie są przewidywane i nie zostaną sporządzone, towarzystwo zaś może uczynić to samo, pociągając do odpowiedzialności dowolnych świadków. Policja żądała od dyrekcji gimnazjum polskiego oraz od domu, w którym mieści się siedziba „Pochodni", ażeby w ciągu nocy zostały wstawione okna.

Napad Litwinów na procesję.

Wilno. Naczelnik wojskowy powiatu koszedarskiego skazał w drodze administracyjnej na karę od 1 do 2 miesięcy więzienia oraz równocześnie na grzywnę od 200 do 400 litów 17 Polaków z miasta Wysoki Dwór i kilku innych miejscowości wspomnianego powiatu. Kara ta pozostaje w związku z zajściami, jakie miały miejsce w Wysokim Dworze w dn. 4 maja rb.

Dnia tego w Wysokim Dworze i okolicy, zamieszkałej wyłącznie przez ludność polską, odbyły się w kościołach polskich nabożeństwa. Była to t. zw. niedziela polska. W czasie nabożeństwa szaulisi pod dowództwem niejakiego Butkusa wszczęli awanturę, przerywając kilkakrotnie kazanie, wygłaszane w języku polskim przez miejscowego proboszcza. W chwili, gdy proboszcz wychodził na czele procesji z kościoła, Butkus, stojąc u drzwi, potrącił niosącego monstrancję proboszcza tak, iż ten byłby upadł, gdyby nie nadbiegli z pomocą parafjanie. Wówczas Buktus dał trzy strzały z rewolweru, zaś szaulisi rzucili się na ludność polską, bijąc ją wśród wrogich okrzyków. W wyniku tego zajścia policja aresztowała 33 mieszkańców polaków, podczas gdy z pośród szaulisów nie aresztowano nikogo. Aresztowanych przetrzymywano w areszcie w ciągu 2 do 3 tygodni.

Zajścia były zorganizowane przez dyrektora gimnazjum w Wysokim Dworze, szaulisa, niejakiego Zylwitisa, który wraz z nauczycielem gimnazjum Popławskim i za pośrednictwem policjanta Bujmiły upił przedtem Butkusa i innych szaulisów, poczem namówił ich do wszczęcia awantury.

Jaką pogodę będziemy mieli w czerwcu?

Znany astrolog Prengel podaje następującą prognozę na czerwiec.

W pierwszej dekadzie pogoda będzie zmienna lub pochmurna, ale przeważnie chłodna. Druga dekada będzie miała przebieg dość pogodny i ciepły. Fala upałów nadciąga z południa Europy. Miejscami katastrofy żywiołowe. Trzecia dekada ma być przeważnie ciepła i dość pogodna, w połowie przejściowo chłodna. Ostatnie dni miesiąca będą gorące i burzliwe. Szczególna skłonność do katastrof żywiołowych istnieje w dniach 3, 6, 12, 20 i 26 czerwca.

Jak załatwiano wniosek o zwołanie Senatu?

Warszawa, 6. 6. Sprawa zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu w ciągu dnia wczorajszego przybrała bardzo charakterystyczny obrót.

We wczesnych godzinach popołudniowych złożono w kancelarji senackiej wiadome pismo 38 senatorów, domagające się zwołania Senatu. Takie pisma bywały dotąd przeważnie natychmiast załatwiane. Dlatego też panowało przekonanie, że z chwilą doręczenia pisma w kancelarji senackiej sprawa jest przesądzona i marszałek Senatu p. Szymański skieruje pismo, dokąd należy.

Stało się jednak inaczej.

P. Szymański zatrzymał pismo u siebie, nie wiedząc, co począć. Znać przerażała go opinja, wyrażona w piśmie senatorów, a kwalifikująca ostatnie zarządzenie p. Prezydenta. P. Szymański pojechał więc do premjera Sławka, poczem w prezydjum Rady ministrów odbyła się narada, trwająca przeszło półtorej godziny. Niewątpliwie omawiano sprawę zwołania Senatu i w związku z tem sytuację polityczną.

Odtąd przez kilka godzin nie wiedziano, co się z pismem senatorów stało. Dopiero około godz. 18-tej p. Szymański w rozmowie z pewnym dziennikarzem zakomunikował, że pismo senatorów wysłał za pośrednictwem swego sekretarza osobistego do kancelarji cywilnej p. Prezydenta.

Oferta Harrimana odrzucona.

Warszawa. W środę, dnia 4 czerwca, minister robót publicznych odmówił udzielenia uprawnienia firmie W. A. Harriman and Co Inc. New York na wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energji elektrycznej po myśli ustawy elektrycznej z dnia 21 marca 1922.

Decyzja ministra robót publicznych w tej sprawie została powzięta po szczegółowem i wszechstronnem przestudjowaniu wyników wojewódzkich rozpraw publicznych, badań fachowych, które dla projektowanego przedsięwzięcia dały wynik ujemny i wykazały, że przedstawione przez firmę warunki są niekorzystne dla państwa z gospodarczego punktu widzenia.

Górny Śląsk złożył hołd St. Moniuszce.

Katowice, 9. 6. W ubiegłe święta śląskie drużyny śpiewackie, a z niemi i cały Śląsk, złożyły hołd twórcy polskiej muzyki narodowej, Stanisławowi Moniuszce.

W akcie hołdu wzięły również udział delegacje związków śpiewackich z całej Polski. Uroczystość trwała trzy dni. W pierwszym dniu poświęcony i odsłonięty został pomnik Moniuszki.

Drugi dzień uroczystości rozpoczął się odegraniem pobudki z gmachu teatru Polskiego i uroczystem nabożeństwem w katedrze, poczem 10 tysięczna rzesza śpiewaków śląskich i gości z różnych stron Polski przeciągnęła pochodem ulicami miasta do Pl. Miarki, na którym stanął pomnik Moniuszki. U stóp pomnika zebrali się przedstawiciele rządu, władz wojewódzkich, sejmu śląskiego, kurji biskupiej itd.

Wszystkie ważniejsze punkty programu uroczystości moniuszkowskich nadawane były przez radjostację katowicką.

Podniesienie poselstwa tureckiego w Warszawie i polskiego w Angorze do rangi ambasady.

Warszawa. Agencja pocztowa anatolijska donosi, iż rząd turecki od 1 czerwca r. b. podniósł tureckiego posła w Warszawie do rangi ambasadora. Wobec tego stała się aktualna dla rządu polskiego sprawa podniesienia poselstwa polskiego w Ameryce do rangi ambasady. Sprawa ta w najbliższym czasie formalnie zostanie załatwiona przez rząd polski. Pierwszym ambasadorem zamianowany zostanie dotychczasowy poseł polski w Angorze, p. Kazimierz Olszewski.

Papież przyjeżdża na kurację do Francensbad?

Rzym. Stolica Apostolska zakupiła za pośrednictwem nuncjatury w Pradze willę we Francensbad. W willi tej zamieszka Papież, który udaje się na dłuższą kurację do Francensbad, cierpi bowiem na nerki.

Zderzenie dwóch parowców w kanale La Manche.

Londyn. Wskutek gęstej mgły zderzyły się w kanale La Manche dwa parowce, szwedzki „Inger" z transportowcem italskim „Littorno".

„Inger" został tak silnie uszkodzony, że zatonął w przeciągu kilku minut. Tylko dwóch ludzi z załogi tego parowca zdołano uratować. Piętnastu marynarzy zginęło.

U. R P. Nr. 91, poz. 527) grzywnie do 10.000 zł lub karze aresztu do 6 tygodni, o ile dany czyn nie podlega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Wzywam wszystkich konsumentów, aby nie płacili cen wyższych od ustalonych, a żądających lub pobierających cenę wyższą podawali mi do ukarania.

Nowemiasto, dnia 6 czerwca 1930 r.

Starosta Powiatowy: (—) A. Bederski.

Zakończenie lekcyj

i zajęć szkolnych w Gimnazjum Państwowem w Nowemmieście nastąpi dnia 24 czerwca rb. W dniu tym odbędzie się uroczyste nabożeństwo szkolne i rozdane będą świadectwa roczne.

Egzaminy wstępne

do wszystkich klas Gimnazjum Państwowego w Nowemmieście rozpoczną się we wtorek, 24 czerwca rb. o godz. 10-tej z rana. Zapis kandydatów przyjmuje Dyrekcja codziennie od godz. 9-tej do 11-tej z wyjątkiem świąt i niedziel. Przy zapisie należy koniecznie złożyć metrykę urodzenia kandydata.

Zebranie organistowskie dekanatu Nowemiasto

odbędzie się dnia 13 bm. w lokalu p. Kramera o godz. 12-tej. Porządek obrad: „Sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Laskowicach". Przybycie wszystkich kolegów konieczne.

Smukała, organista.

Wycieczka Ochotniczej Straży Pożarnej.

Nowemiasto. Ochotnicza Straż Pożarna w miejscu urządza wycieczkę dnia 15 czerwca rb. o godz. 13,30 do leśniczówki Tylice, na którą jak najuprzejmiej zapraszamy Szan. Panów, Członków wspierających oraz Ich Rodziny.

Program wycieczki składa się z koncertu, strzelania do tarczy o nagrody, zabaw dla dzieci i innych urozmaiceń.

Zarząd.

„Zemsta za mur graniczny".

Nowemiasto. W pierwszy dzień Zielonych Świątek wieczorem o godz. 9-ej (tylko dzięki świątecznej niepunktualności widzów) mieszkańcy Nowegomiasta mieli sposobność zobaczyć na scenie Hotelu Polskiego arcydzieło literatury polskiej, a mianowicie „Zemstę za mur graniczny" — Fredry. Redakcja nasza w przewidywaniu miary przyjemności, jaką może dać oglądanie na scenie dobrego utworu, granego przez dobrych artystów, dwukrotnie zawiadamiała swych czytelników o terminie przedstawienia, zachęcając do obecności na niem. Publiczność jednak nie dopisała. A szkoda! Rzeczywiście, warto było być na tem przedstawieniu, gdy nawet wybredny widz mógł odczuć wielką, czystą, duchową rozkosz. Serdeczne dzięki i gorące uznanie należą się dzielnym artystom teatru toruńskiego za świetne odtworzenie typów i charakterów postaci, za sumienną grę i nielekceważenie publiczności, co się czasem przyjezdnym zespołom w Nowemmieście zdarza. Taki poziom gry to najlepsza reklama na przyszłość, to istotne szerzenie kultury i piękna. Szkoda tylko, że scena jest tak uboga i zniszczona, że artyści nie mogli korzystać z pełnych dekoracyj, że i na tem polu musieli użyć swej pomysłowości, w bardzo szczęśliwy sposób korzystając z dekoracyj własnych. Reasumując całość pozostawionego nam wrażenia i uznając ten wielki sukces z wdzięcznością, z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, że teatr ten odtąd będzie odwiedzał nas co miesiąc i wierzymy, że na przyszłość widzów mu nie zbraknie, a raczej sala może się okazać za mała, jak to było n. p. w Chełmży.

Amatorem taniego obuwia okazał się marynarz na urlopie.

v **Nowemiasto.** Dnia z 6 na 7 bm. skradziono mistrzowi szewskiemu p. Czołbie tu stąd z niezamkniętej pracowni kilka par męskich i damskich trzewików, cholewki i zelówki we wartości około 160 zł. Sprawcą okazał się niejaki J., obecnie bawiący na urlopie, którego przytrzymano we Wólce, skradzione rzeczy odebrano, a przytrzymanego odstawiono do Poster. Żandarmerji Wojskowej w Brodnicy.

Kradzieże.

v **Kurzętnik.** We wrześniu r. ub. skradziono p. A. Kilińskiemu z Kurzętnika 4 kółka od kultywatora. Dochodzenia wykazały, iż kradzieży tej dokonał Fr. K. z Bratuszewa, któremu skradzione kółka odebrano.

Panu Obstowi, dzierżawcy majątku Taborowizna, skradziono pług. Stwierdzono, iż kradzieży tej dokonał J. Sz., rolnik z Taborowizny, który zakopał pług na swojem polu, około 600 metrów od zabudowań. Sz. do kradzieży się nie przyznaje, obwiniając swego zięcia z Kaczku, który jednak również kradzieży pługa na siebie wziąć nie chce, wobec czego sąd sprawę i sprawcę wyświetli.

Pożar.

v **Kuligi.** Dn. 5 bm. około wieczoru powstał pożar w zabudowaniu rolnika p. Karpińskiego. Ogień strawił chlew oraz 2 cielaki. Stratę pokryje ubezpieczenie. Przyczyna pożaru dotąd nieznana.

Urzędnik Stanu Cywilnego.

Sampława. Obowiązki urzędnika stanu cywilnego na obwód Sampława wykonywać będzie aż do odwołania p. Franciszek Wyżlic, nauczyciel szkoły powszechnej w Targowisku.

Usiłowane samobójstwo.

v **Rybno.** Żona stolarza, Sternicka, tu stąd, odgrażała się do swego męża, że sobie odbierze życie. Około godziny 2 po południu wyostrzyła sobie nóż kuchenny i poszła z nim w żyto, gdzie próbowała przeciąć sobie żyły u lewej ręki. Jednak przeszkodził jej w tem mąż, który pobiegł za nią. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku jest popadnięcie przez Sternickich w długi, co zmusiło ich do wydzierżawienia swego składu kolonjalnego.

Pomór i zaraza świń.

Urzędowo stwierdzono pomór i zarazę świń w następujących zagrodach: pp. Przasznickiego — Tuszewo, Janoszewskiego — Zwiniarz, Koziorzemskiego — Mikołajki, Ossowskiego — Montowo, Stachewicza — Montowo, Sławińskiego Montowo, Berendta — Łążyn, Łaszewskiego — Świniarc, Bartczaka — Nawra, Jarmużewskiego — Małe Bałówki, Jarzębskiego — Krzemieniewo, Lindnera — Chrośle.

Z Pomorza.

Miejsko Powiatowe Gimnazjum żeńskie w Brodnicy.

Brodnica. W najbliższym czasie nastąpi nominacja dyrektorki względnie dyrektora gimnazjum, poczem skompletowane zostanie grono profesorskie. Egzamin do klasy I odbędzie się po ukończeniu prac organizacyjnych, a termin egzaminu podany będzie do publicznej wiadomości. Egzaminy do dalszych klas odbędą się prawdopodobnie w początku września rb. Wszelkie szczegóły będą ogłoszone w swoim czasie.

Zarząd.

Zamach na pociąg osobowy.

Brodnica. Dn. 5 bm. jacyś niewyśledzeni złoczyńcy porozkładali w lesie na torze kolejowym w pobliżu stacji Radoszki na linji Działdowo—Brodnica, wyjęte z nad toru 3 kamienie kilometrowe.

Plan przeglądu koni na powiat lubawski

(konie urodzone w roku 1926 i starsze) od dnia 11-go VI. do 4-go VII. 1930 roku.

11. VI. w Rożentalu koło oberży p. Licznerskiego o godz. 8-ej Rożental; o godz. 11 Raczek, Pomierki, Zielkowo; o godz. 12 Kazanice; o godz. 14 Grabowo, Wałdyki.

12. VI. w Lubawie na targowisku miejskiem o godz. 8 Lubawa; o godz. 9 Zakurzewo, Lubstyn; o godz. 10 Lubstynek, Lusy, Byszwałd; o godz. 11 Fijewo; o godz. 12 Złotowo, Czerlin; o godz. 15 Prątnica, Szczepankowo; o godz. 16 Łążyn.

13. VI. w Lubawie na targowisku miejskiem o godz. 8 Omule, Tuszewo; o godz. 10 Zajączkowo; o godz. 11 Mortęgi obsz. dw., Osówiec, Rakowice; o godz. 12 Sampława gm., Sampława obsz. dw.; o godz. 14 Targowisko, Rodzone, o godz. 15 Białogóra, Łążek; o godz. 16 Ludwichowo.

14. VI. w Nowemmieście na targowisku miejskiem o godz. 8 Nowemiasto, Bratjan; o godz. 9 Kaczek, Nielbark; o godz. 10 Tylice, o godz. 11 Tyliczki, Pacółtowo.

24. VI. w Rumianie koło oberży p. Prilla o godz. 7 Rumian; o godz. 8 Świniarc; o godz. 9 Zwiniarz; o godz. 10 Rumienica; o godz. 12 Gutowo; o godz. 13 Groszki, Naguszewo; o godz. 14 Truszczyny.

25. VI. w Jeglji koło oberży o godz. 7 Jeglja; o godz. 8 Hartówiec gm., Hartówiec ob. dw., Dębień; o godz. 9 Zarybinek, Kopaniarze, Wery; o godz. 10 Rybno, Rynek gm., Rynek obsz. dw.; o godz. 11 Gronowo, Grądy, Kiełpiny, o godz. 12 Katlewo, Ostaszewo.

26. VI. w Nowem Grodzicznie koło oberży p. Stienssa o godz. 8 Nowe Grodziczno; o godz. 9 Grodziczno, Linówiec gm; o godz. 10 Linówiec obsz. dw., Lorki; o godz. 11 Kuligi, Mroczenko; o godz. 12 Montowo gm., Montowo obsz. dworski.

27. VI. w Radomnie koło oberży p. Dąbrowskiego o godz. 8 Radomno gm., Radomno obsz. dw., o godz. 9 Nowydwór; o godz. 10 Chrośle, Jamielnik; o godz. 11 Bagno; o godz. 12 Gryźliny, Studa, Lekarty.

28. VI. w Szwarcenowie koło oberży p. Chojnackiego o godz. 8 Szwarcenowo, Wonna gm.; o godz. 9 Wonna obsz. dw., W. Wólka, Buczek; o godz. 10 Krotoszyny gm., Krotoszyny obsz. dw., o godz. 11 Czachówki, Fitowo.

30. VI. w Łąkorzu koło oberży p. Rotha o godz. 7 Łąkorz gm.; o godz. 8 Łąkorz obsz. dw., Łąkorek, Skarlin; o godz. 9 Ciche, Wardęgowo, Lipinki; o godz. 10 Bielice, Czterywłóki; o godz. 11 Sędzice, Sumin; o godz. 12 Mierzyn; o godz. 14 Ostrowite, Osetno, Koń, Rywałdzik.

1. VII. w Tomaszewie koło oberży p. Schimmelfeniga o godz. 8 Tomaszewo; o godz. 9 Tereszewo, Mścin, Borek; o godz. 10 Małe Bałówki; o godz. 11 Wielkie Bałówki, Otremba; o godz. 12 Wawrowice, o godz. 13 Wielka Osówka.

2. VII. w Nowemmieście na targowisku miejskiem o godz. 8 Kamionka, Marzęcice, Mikołajki; o godz. 10 Kurzętnik; o godz. 11 Lipowiec; o godz. 12 Gwiździny gm; o godz. 13 Gwiździny ob. dw., Jakóbkowo, Nawra.

3. VII. w Sugajenku koło oberży o godz. 8 Sugajenko; o godz. 9 Krzemieniewo; o godz. 11 Niem. Brzozie, Bratuszewo; o godz. 12 Mroczno; o godz. 15 Trzcin; o godz. 16 Straszewy.

Przejeżdżający około godz. 8 rano w kierunku Grudziądza pociąg osobowy w pełnym biegu najechał na pierwszy kamień, odrzucając go na odległość 40 m. i łamiąc ochraniacz. Tylko zawdzięczając przytomności umysłu maszynisty nie doszło do katastrofy, po najechaniu bowiem na pierwszy kamień maszynista zdołał zatrzymać pociąg, zanim ten zbliżył się do dalszych kamieni, nałożonych na szynach. Kamienie usunięto, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę. Energiczne śledztwo w toku.

Rekolekcje dla organistów diecezji chełmińskiej.

Pelplin. Powołując się na rozporządzenie J. E. Najprzew. X. Biskupa Ordynarjusza zaprasza Związek Organistów diecezji chełmińskiej na rekolekcje, odbyć się mające w seminarjum duchownem w Pelplinie. Początek rekolekcyj 14 lipca wieczorem, zakończenie 18 lipca wieczorem.

Zgłoszenia do 1 lipca rb. przyjmuje X. Radca Wojewoda w Pelplinie.

Związek Organistów Diecezji Chełmińskiej (—) St. Szczypiński, sekretarz.

Egzamin dojrzałości.

Pelplin. W poniedziałek odbył się w tutejszem biskupiem gimnazjum ustny egzamin dojrzałości. Z 8 kandydatów jednego nie dopuszczono do egzaminu, a dwóch reprobowano. Patent dojrzałości otrzymali pp.: Chyliński Leonard, Czepek Stefan, Gburek Aleksander, Górnowicz Miłosław, Kloka Hubert. Z ramienia Kuratorjum obecny był wizytator p. Dutkowski.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

Jak sobie postąpić wobec rowerzystów, jeżdżących po chodnikach?

Nowemiasto. Spiesząc dnia 1 czerwca rb. między godz. 1—2 po poł. do Nowegomiasta na święto W. F. i P. W., byłem świadkiem wprost nieprawdopodobnego lekceważenia przepisów władz policyjnych przez rowerzystów.

Otóż, jak każdemu wiadomo, od muru dawniejszego klasztoru w Łąkach aż do Nowegomiasta ciągnie się po lewej stronie dość szeroki chodnik, który rozporządzeniem policyjnem ma służyć tylko dla pieszych. Bardzo pięknie! Niech i piesi mają jakąś wygodę, temwięcej, że obok biegnąca szosa jest dla pieszych nieszczególna, gdyż po obu stronach leżą gromady kamieni. Lecz, jak się faktycznie rzecz przedstawia, miałem możność przekonać się we wyżej wspomnianym dniu. W dniu tym, z powodu niedzieli i święta W. F. i P. W., na wyżej wspomnianym chodniku uwijało się dużo ludzi. Przeważnie były to niewiasty, panienki i dzieci. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie rowerzyści, jeżdżący sobie po chodniku tam i sam. Przytem osobnik taki zachowuje się, jakby ten chodnik służył do popisywania się jazdą na rowerze. Bezczelność takiego wyrostka (gdyż przeważnie wyrostki umieją sobie na coś podobnego pozwolić) nie ma granic. Nie dość, że jedzie sobie chodnikiem, lecz jeszcze dzwoni przed idącymi, a ci z olimpijskim spokojem usuwają mu się na bok. Nikomu nie przyjdzie na myśl wyprosić takiego osobnika z chodnika. Gdzież nasza odwaga cywilna? A przecież przy większym ruchu nie trudno o wypadek. W Niemczech podobno takiemu osobnikowi przechodnie łamią rower, a sam dostaje smary. Jest to trochę niekulturalnie, lecz na nic innego taki „cham" nie zasługuje. Nie radzę tak postępować, gdyż nie licuje to z godnością człowieka. Jest zato inny na to sposób. Policja nie może być wszędzie naraz. Każdy przyzwoity człowiek powinien zatem pomagać Policji w jej ciężkiej służbie. Najlepiej zanotować sobie numer roweru, jadącego po chodniku i donieść policji, która takiego zuchwalca potrafi odnaleźć. Będzie to najlepszy sposób na podobnych śmiałków, gdyż w obawie przed karą, zaniechają jazdy po chodniku, przeznaczonym dla pieszych. Tylko trochę więcej dobrej woli i odwagi cywilnej z naszej strony wobec panoszącego się wszechwładnie „chłamstwa", a odniesiemy nad niem zwycięstwo.

Jotka.

Ostatnie wiadomości.

Tragiczna scena w pociągu Warszawa-Moskwa. Wolał sam sobie odebrać życie, niż pozwolić się męczyć przez sowieckich katów.

Warszawa. Dnia 8 bm. o godz. 22,16 z pociągu pospiesznego Warszawa—Moskwa na stacji kolejowej Biała Podlaska wyskoczył w chwili ruszania pociągu jakiś osobnik, chcąc się rzucić pod pociąg w celu samobójczym. Przytrzymany przez konduktora zaczął się szamotać i krzyczeć, mówiąc, że jest śledzony przez agentów GUP., którzy odwożą go do Moskwy, aby go tam zastrzelić. W najwyższem podnieceniu osobnik ten wyciągnął nóż i pokaleczył sobie nim brzuch i piersi. Po wylegitymowaniu okazało się, że jest to niejaki Michał Naumow, urzędnik oddziału paryskiego wniesztorgpredu.

Według zeznań Naumowa otrzymał on nagłe polecenie powrotu do Moskwy. Kiedy w oznaczonym terminie nie stawił się w Moskwie, przybyli z Moskwy dwaj agenci GPU., którzy mieli go odstawić do Rosji. — Naumow zostawił w Paryżu żonę i dzieci, Przypuszczając, że Biała Podlaska jest stacją graniczną, postanowił za wszelką cenę nie jechać do Moskwy. Wyskoczył więc z przedziału, w którym siedzieli obaj agenci, chcąc popełnić samobójstwo. Wezwany lekarz opatrzył lekko rannego Naumowa, umieszczając go chwilowo w szpitalu.

Naumow złożył na ręce starosty prośbę o pozostawienie go w Polsce, względnie odesłanie do Francji. Obaj agenci GPU. zbiegli w międzyczasie i są poszukiwani przez nasze władze policyjne.

Pułkownik sowiecki z kilkoma szeregowcami przeszedł granicę polską.

W ubiegły piątek przez granicę sowiecką koło Stołpców przeszedł oficer sowiecki w randze pułkownika wraz z kilkoma szeregowcami. Zostali oni zatrzymani przez żołnierzy korpusu ochrony pogranicza i po krótkiem przesłuchaniu odstawieni do Warszawy, gdzie dalsze śledztwa prowadzi II oddział sztabu generalnego.

OD REDAKCJI.

Pan Jotka W. S. Owszem, prosimy nam przysyłać obiecane korespondencje. Umieścimy chętnie i życzenie spełniemy.

Ruch towarzystw.

Sampława. Zebranie Kółka Rolniczego nie odbędzie się w dniu 15 czerwca, jak podano w „Rolniku", tylko w niedzielę, dnia 22. VI. rb. o godz. 4-tej po połudn. w Sampławie.

Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 6. 6.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.75—15.25
Pszenica nowa	39.50—40,50
Jęczmień	19.00—20 00
Owies	16.50—17,50
Mąka żytnia	26.25—[illegible]
Mąka pszenna 65 proc.	60.00—64 00
Otręby żytnie	09.75—10 75
Otręby pszenne	12.50—13 50

Uwaga: Ogólne usposobienie słabe.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.

Dziś po południu o godz. 2,30 zasnął w Bogu w Szpitalu Powiatowym, opatrzony Sakramentami św., po krótkich cierpieniach nasz najukochańszy ojciec, najdroższy dziadek ś. p.

Teofil Graduszewski

przeżywszy lat 76.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona **RODZINA.**

Nawra, dnia 10-go czerwca 1930.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek, dnia 13-go bm. o godz. 6-tej po południu z kostnicy Szpitala Powiatowego w Nowemmieście do kościoła parafjalnego. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w sobotę, dnia 14-go bm., począwszy od godz. 9-tej rano.

We wtorek, dnia czerwca rb. o godz. 2,30 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza siostra ś. p.

Marja Baranowska

z Roznerskich

ukończywszy lat 61.

W nieutulonym smutku i żalu pogrążeni

brat z siostrą.

Lubawa—Gdańsk, dnia 10. 6. 1930.

Ceremonje żałobne odbędą się w sobotę, o godz. 8 i pół z domu żałoby do kościoła parafjalnego, a następnie pogrzeb.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 12. 6. rb. o godz. 10 będę sprzedawał **w Kurzętniku** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 szafę.

Zbiórka licytantów u p. Hinca.

Mazanowski, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 12. 6. rb. o godz 14 będę sprzedawał **w Bratjanie** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maszynę do szycia, 1 krowę i 2 prosiaki około 100 ft.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. K. Nowackiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 13. 6. rb. o godz. 15-tej będę sprzedawał **w Bratjanie** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 krowę i 1 prosiaka.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Mazanowskiego.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 14. 6. rb. o godz. 13 będę sprzedawał w **Nowemmieście na Rynku** za gotówkę najwięcej dającemu:

Samochód 7 osobowy w dobrym stanie.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 14. 6 rb. o godz. 16 będę sprzedawał w **Lipinkach** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 młockarnię, 1 sieczkarnię i 1 wialnię.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Józefa Lewandowskiego.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 14. 6. rb o godz. 17 będę sprzedawał w **Bielicach** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 świnię i 2 prosiaki.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. St. Stawskiego.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

JARMARK na bydło i konie

odbędzie się w KURZĘTNIKU w środę, dnia 18-go czerwca rb.

Sołtys.

KARTY WIZYTOWE
poleca
Drukarnia „Drwęca"

OSTRZEŻENIE.

W nr. 66 z dnia 7-go czerwca 1930 r. w „Drwęcy" okazała się notatka „Ogłoszenie".

Podaję do publicznej wiadomości, że dzierżawcy Straszew, według kontraktu, nie wolno jest sprzedawać i wywozić siana.

Wszystkie sprzedaże są nieważne, podp. Bartnicki, leśny.

Autorem ogłoszenia powyższego był **Ołdakowski Adam Rawicz,** który przed kilkoma dniami został zwolniony **z więzienia** i tenże nadal stara się choć w tak głupi sposób szkodzić swym kontrahentom — lecz już nie podpisuje sam, a wybiera resztki ze swych świadków rocznych, by w ten sposób obejść prawo. **Ołdakowski Rawicz** ze swą żoną są ponownie osadzeni w więzieniu w Warszawie **za nowe fałszerstwa.**

W dniu 5 czerwca rb. **Ołdakowską** przychwycono w Mławie, a **Ołdakowski zbiegł.**

Leśnym w Straszewach. jak mi wiadomo, jest Franciszek Jackowski, natomiast zamieszkuje również i Bartnicki, który przed kilkoma tygodniami **pokradł rysory i osie.**

Kradzież tę wykryła policja i oddała w ręce **Prokuratora.**

Otóż na takich podstawach i opartych na takich ludziach zostało całkiem fałszywie podane ogłoszenie z dnia 7 czerwca 1930 r.

(—) ROMAN ZAJDEL, dzierżawca majątku Straszewy, pow. Lubawa.

Obwieszczenie o licytacji.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Nowemmieście podaje do wiadomości ogólnej, iż **dnia 18 czerwca rb. o godz. 11-tej przed poł. w Niem Brzoziu** odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości celem pokrycia zaległości podatkowych:

3 maciory wagi około 6 ctr.

Zbiórka licytantów przed oberżą do godz. 10-tej przed poł.

Dnia 20 czerwca rb.

o godz. 10 przed oberżą w Marzęcicach:

1 kanapę

o godz. 12 w Mikołajkach:

1 tucznik.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Wojtasia M.

Dnia 21 czerwca rb.

o godz. 13 w Tylicach:

3 prosiaki.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. K. Raszkowskiego w Tylicach

Dnia 23 czerwca rb.

o godz. 10 przed oberżą w Hartówcu:

1 konia.

Dnia 24 czerwca rb.

o godz. 10 przed oberżą w Naguszewie:

1 jałowicę.

o godz. 14,30 w Szczepankowie przed oberżą:

1 gramofon.

Dnia 25 czerwca rb.

w Złotowie przed oberżą:

1 bieliźniarkę.

o godz. 14 w Grabowie przed oberżą p. Kasprowicza:

100 paczek proszku do prania i 80 pacz. cykorji.

Dnia 26 czerwca rb.

o godz. 10 w Chróślu przed oberżą p. Kaszewskiego H.:

1 kanapę i 1 prosiaka.

Dnia 27 czerwca rb.

o godz. 11 na rynku w Lubawie:

1 lustro i 2 ubrania męskie.

Dnia 28 czerwca rb.

o godz. 11 w Lipinkach przed oberżą:

1 warsztat i 1 wagę decymalną.

Zajęte przedmioty reflektanci mogą oglądać pół godziny przed licytacją na miejscu sprzedaży.

Nowemiasto, dnia 11 czerwca 1930 r.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych.

Restauracja parku miejskiego

jest natychmiast do wydzierżawienia.

Oferty przyjmuje się do 20-go bm.

Warunki dzierżawy stoją do wglądu w Magistracie w godzinach urzędowania.

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 2. VI. 1930 r.

Magistrat

Kurzętkowski, burmistrz m.

Odwołanie.

Odwołuję niniejszem ogłoszenie mego męża **Józefa Flasińskiego** w „Drwęcy" w nr. 64 przeciw panu Bieleckiemu.

Magdalena Flasińska, Targowisko.

Zgubiłem

książeczkę wojskową na nazwisko **Sepetowski Jan** z Borku.

W piątek, dnia 6 bm., znalazłem **torebkę** wraz z pieniędzmi. Właściciel za zwrotem kosztów może odebrać.

Franc. Siemiątkowski, Mroczno.

W niedzielę, dnia 15 czerwca rb. urządza **Kółko Rolnicze Małe Bałówki** na łące p. **Oczkowskiego**

zabawę letnią

połączoną z rozmaitemi niespodziankami, jak strzelanie do tarczy, loterja fantowa itd. Początek o godz. 15-ej, na które się Szan. Gości zaprasza **Zarząd.**

Kurs rejonowy ochotniczych straży pożarnych

odbędzie się

w Prątnicy dn. 15 bm.

następnie

zabawa latowa

w ogrodzie p. Zielińskiego, na którą uprzejmie zaprasza **Zarząd.**

W niedzielę, 15 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się na łące **p. Montowskiego w Montowie** na wybudowaniu

zabawa taneczna

na którą uprzejmie zaprasza **Komitet.**

KINO HOTEL POLSKI ∵ NOWEMIASTO.

W czwartek, dnia 12-go bm.

Pierwszy polski film morski

„Pod banderą miłości".

Dramat, ilustrujący dzieje wielkiej miłości, o wyjątkowo atrakcyjnej i emocjonującej akcji. W roli głównej król ekranów polskich **Zbyszko Sawan.**

Do obrazu dostosowana specjalna ilustracja muzyczna, wykonana przez zespół artystyczno-salonowy Braci Kamińskich z Strzelnicy z Brodnicy.

Ogłoszenie.

Gazownia m. Lidzbarka

sprzedaje

SMOŁĘ

w każdej ilości za poprzednią zapłatą w Kasie Miejskiej przy Magistracie.

M. Rochon, burmistrz.

Kto udzieli lekcyj **gry fortepianowej?** Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się złożyć w „Drwęcy" w Lubawie.

Fortepian,

(skrzydło) używany w dobrym stanie sprzeda od zaraz. Zgł. do filji „Drwęcy" Lubawa.

Brukiew

sadzonki od zaraz na sprzedaż. **Wacław Żuralski, Wałdyki.**

Dom

z ogrodem w Nowemmieście na sprzedaż. Gdzie wskaże eksp. „Drwęca".

Z nowym rokiem szkolnym przyjmuję chłopców gimnazjaln. **na stancję,** 2 okna żaluzje sprzedam, stodołę lub garaż wydzierżawię. **Jareszewska, Lubawa,** 19 Stycznia.

Od 15 lub 1 poszukuję porządną **dziewczynę,** która umie gotować. **Wygocka, Nowemiasto.**

Potrzebny jest od zaraz **fornal** z zaciężnikami. **Majątek Pręgowizna.**

Stodoła

24×12×4 na sprzedaż **Roman, Krzemieniewo.**